

# Ozorowski, Edward

---

## Teologia peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego

---

Rocznik Teologii Katolickiej 7, 64-70

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Abp Edward Ozorowski*  
*Uniwersytet w Białymstoku*

## TEOLOGIA PEREGRYNACJI OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO

### THEOLOGY OF PEREGRINATION OF THE IMAGE OF JESUS OF MERCY

The peregrination of the image of Jesus of Mercy is of special importance among numerous similar events which has taken place recently. Its high rank is the result of the apparition experienced by St. Sister Faustine. Religious peregrination as a phenomenon has its relation to God and determines the relationship between God and people. It combines elements of 'visitatio' and 'peregrinatio'. Visiting parishes by the image of Jesus of Mercy helps the faithful to learn how to discern spirits in order to avoid mistakes and be active members of the Church. Every Christian who is baptized and confirmed is endowed with supernatural gifts. To identify them and use for the good of the Church is a part of his vocation and duty.

The article focuses on the problems of dynamism of relationship between God and people, God's mercy and the image of Jesus of Mercy.

Łacińskie słowo „peregrinatio” (per agrum ire) łączy się ściśle ze słowem „visitatio”. Pierwsze z nich oznacza wędrowanie, pielgrzymowanie, przybywanie z daleka<sup>1</sup>, drugie – nawiedzenie, patrzenie, przegląd<sup>2</sup>. Pielgrzymkę odbywają ludzie: sami lub ze świętymi przedmiotami. Jest ona drogą z obranego punktu wyjścia do wyznaczonego punktu dojścia. Towarzyszy jej cel, który jednocześnie nadaje jej sens. Nawiedzać zaś miejsca lub osoby mogą: Pan Bóg, święci niebiescy lub ludzie. Nawiedzanie o charakterze religijnym ma swoje odniesienie

---

<sup>1</sup> F. Bobrowski, *Lexicon latino – polonico*, t. 2, Wilno 1905<sup>3</sup>, kol. 673.

<sup>2</sup> Tamże, kol. 1964.

do Boga i określa relacje między Bogiem a ludźmi. Łączy ono w sobie treści „peregrinatio” i „visitatio”.

## 1. Dynamika relacji między Bogiem a ludźmi

Bóg Biblii jest osobą, a nie rzeczą. Objawiając się Mojżeszowi, powiedział: „Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3, 6). Do tych słów Jezus dodał: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych” (Mt 22, 33). Gdy człowiek uprawia filozofię Boga, czyni zeń przedmiot swego rozumowego poznania. Gdy natomiast do Niego się modli lub kieruje inne akty wiary, wtedy nawiązuje z Nim osobową relację. Jest ona zawsze dwuwektorowa. Wiara człowieka bowiem jest odpowiedzią na łaskę Bożą.

Bóg, stworzywszy człowieka, dał mu Siebie za cel i chciał, aby człowiek wędrował do Niego razem z innymi<sup>3</sup>. Biblijne dzieje ludu Bożego są historią nawiedzin Boga<sup>4</sup>. Zachariasz, napełniony Duchem Świętym, wypowiada słowa: „Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, bo nawiedził lud swój i wyzwolił go” (Łk 1, 68). Bóg *Pisma Świętego* jest Bogiem, „który jest, który był i który przychodzi, Wszchemogący” (Ap 1, 8). Łączy on w swoim istnieniu przebywanie wszędzie i przychodzenie. Obiektywnie człowiek zawsze jest w Bogu<sup>5</sup>, subiektywnie przybliży się do Niego lub od Niego się oddała. Dalekość i bliskość są kategoriami istnienia ludzkiego. Gdy człowiek doświadcza Boga jakby przychodzącego z daleka, jest On dla niego „peregrinator” – pielgrzym, gdy natomiast staje przed Nim, by zdać rachunek ze swego postępowania, jest On dla niego „visitor” – nawiedzający.

Bóg nawiedza ludzi za pośrednictwem wydarzeń, osób lub rzeczy. Jego obecność przyjmuje formę misterium, które odsłania i jednocześnie zakrywa to działanie. Greckie „mysterion” dopełnia się w łacińskim „sacramentum”, a to znaczy, że obecność Boga poznajemy przez znaki, którymi On się posługuje.

Pierwszą pątniczką chrześcijańską była Maryja. Począwszy w swoim łonie Jezusa Chrystusa Syna Bożego, udała się pospiesznie w góry do swojej krewnej Elżbiety, aby dzielić się z nią swoją radością (Łk 1, 39-45). Nawiedzenie to miało charakter objawiający i zbawczy. Pielgrzymowali także pierwsi chrześcijanie. W latach późniejszych nawiedzali inne miejsca święte, groby męczenników, przechowywali relikwie świętych, czcili święte wizerunki. W ten sposób wytworzyła się tradycja pielgrzymowania jako forma pobożności.

<sup>3</sup> „... podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył”. KK 9.

<sup>4</sup> Zob. R. Deville, *Nawiedzenie*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973, s. 533-535.

<sup>5</sup> „Jest on niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 27-28).

Z niej wyrósł zwyczaj zabierania w drogę relikwii lub świętych obrazów. Prymas S. Wyszyński, aby przygotować naród na Millenium Chrztu Polski, wprowadził peregrynację kopii wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, która trwa do dzisiaj. W ostatnich latach rozwinęły się nawiedzenia także innych obrazów, wśród których szczególnie miejsce zajmuje obraz Jezusa Miłosiernego.

Wszystkie zdrowe przejawy kultu wyrażanego w przenoszeniu świętych przedmiotów mają zawsze za cel Boga w Nim Samym lub w Jego świętych. Sobór Nicejski III (787) stwierdził: „cześć oddawana wizerunkowi przechodzi na prototyp, a kto składa hołd obrazowi, ten go składa Istocie, którą obraz przedstawia”<sup>6</sup>. W kulcie tym wyraża się dynamika istnienia Boga, który jest samym życiem i źródłem wszelkiego prawdziwego życia. W dynamikę życia Boga w Trójcy Jedyne go został włączony człowiek i od stopnia uczestnictwa w nim zależy stopień szczęścia człowieka.

## 2. Miłosierdzie Boże

Wszystkie relacje Bosko-ludzkie określane są rzeczywistością Boga i rzeczywistością człowieka. „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8.16) – sam w sobie i w odniesieniu do ludzi. Człowiek jest adresatem Boskiej miłości i depozytariuszem zdolności miłowania. Prawdziwa miłość w człowieku zawsze jest z Boga (1 J 4, 7), a jeśli nie z Boga, to nie miłość. Człowiek, będąc od początku szczególnie umiłowanym przez Boga, odwrócił się od Niego (Rdz 3, 6) i do tego pierwszego odwrócenia dołącza stale następne. Ściągnął przez to na siebie oddalenie od Boga, choroby i śmierć. Ze stanu, w jakim się znalazł, wydostać się nie może. Bóg na szczęście nie przestał go miłować i pomaga mu wydostać się ze stanu śmierci. Dzieje ludzkości od początku biegną jako historia zbawienia. Miłość Boga objawia się jako miłosierdzie. Należy ono do pojęcia Boga i stanowi treść obcowania Boga z ludźmi<sup>7</sup>.

To szlachetne pojęcie o Bogu i jego stosunku do ludzkości było często zaciemniane przez zawężanie i wyakcentowywanie losu ludzi, jako godnych politowania. Z tego stanu usiłowano wielokrotnie wyrwać człowieka własnymi siłami, ale zawsze wysiłki te kończyły się niepowodzeniami<sup>8</sup>. Rzutowało to na pobożność ludzką, która musi się mierzyć z grzesznością człowieka i z przebaczącym Bogiem. Do sumień chrześcijańskich – pisze H. de Lubac – „próbuję się wdrzeć ideologia, w imię której odrzuca się samo pojęcie grzechu, choćby tylko pod osłoną starannie wykalkulowanych przemilczeń... albo pewien rodzaj

<sup>6</sup> „Imaginis enim honor ad primitivum transit; et qui adorat imagiem, adorat in ea depicti subsistentiam” nr 16. *Dokumenty soborów powszechnych*, t. 1, Kraków 2002, s. 338.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 4.

<sup>8</sup> Zob. Benedykt XVI, *Spe salvi*, nr 16-22.

nieustannie powtarzanego wołania o miłosierdzie”, które kryją nieujawnioną prośbę, by go już więcej nie potrzebować<sup>9</sup>.

Dziś zachodzi u ludzi potrzeba świadomości blasku Bożego Miłosierdzia. Nie można wprawdzie zapominać o grzeszności człowieka, o wszystkich jego występkach, ale też nie należy o tym tylko myśleć i tym tylko się zadręczać. Należy wzrok stale przenosić z człowieka na Boga i w jego świetle na nowo widzieć człowieka. Wtedy Bóg objawi się człowiekowi nie jako ktoś straszny, lecz jako ktoś najwspanialszy: ojciec, wychowawca, nauczyciel.

Dzięki Niemu ciężka praca może być przyjemnością, choroba – wspinaczką na szczyt, a niepowodzenia – osiągnięciami<sup>10</sup>. Bóg widzi ludzkie grzechy, zna myśli człowiecze, wie nawet o błędach, które człowiek popełni, ale na nich się nie zatrzymuje, bo jest Miłością i pragnie tylko jednego, by człowieka doprowadzić do siebie. „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku” (1 Kor, 13, 4). Taka miłość jest miłosierdziem.

Błędem w punkcie wyjścia jest alternatywne pojmowanie Boga: albo Bóg, albo ja. Kto tak pojmuje Boga, nigdy nie pozna prawdy o sobie. Bóg chce człowieka dla niego samego<sup>11</sup>. A jednocześnie stworzył go dla Siebie, dał mu od początku Siebie za cel. Jan Paweł II pisze: „Do samej genealogii osoby stworzonej na obraz i podobieństwo Boga należy to, że uczestnicząc w Życiu Bożym, bytuje ona dla siebie samej i urzeczywistnia siebie. A kresem tego urzeczywistnienia jest pełnia Życia w Bogu”<sup>12</sup>. Do pełni człowieczeństwa człowiek wznosi się, zbliżając się do Boga, a nie oddalając się od Niego. I ten jest najbardziej człowiekiem, kto jest najbliższy Boga.

Miłosierdzie Boże czyni możliwym człowiekowi utrzymanie się na tej drodze. Ono wprowadza człowieka na tę drogę, utrzymuje go na niej i pomaga mu dojść do celu. Jest to paradoks dwóch wolności: Boga i człowieka. Bóg, dając łaskę, nie zniewala człowieka, przeciwnie, umożliwia mu odzyskanie wolności. Prawda o Bożym Miłosierdziu jest antropologiczna i tylko w jej świetle można znaleźć wyczerpującą odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek. Z Bożego Miłosierdzia człowiek czerpie radość, a nie smutek.

### 3. Obraz Jezusa Miłosiernego

Znaczenie obrazu Jezusa Miłosiernego wynika z objawienia, jakie otrzymała siostra Faustyna. W *Dzienniczku* tak pisze: „Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi błady. W milcze-

<sup>9</sup> H. de Lubac, *O naturze i łasce*, Kraków 1986, s. 77.

<sup>10</sup> Por. P. Brown, *Wyjątkowemu nauczycielowi*, Częstochowa 2006.

<sup>11</sup> KDK 24.

<sup>12</sup> Jan Paweł II, *List do rodzin*, 9.

niu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie<sup>13</sup>. Za tym poleceniem, poszły obietnice. Jeżeli objawienia dane siostrze Faustynie uznajemy za wiarygodne, wtedy i to, co odnosi się do obrazu, należy przyjąć jako obowiązujące.

Po namalowaniu obrazu zaczęły się pojawiać komentarze. Sam Jezus dał wskazówkę w słowach: „nie w piękności farby, ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej<sup>14</sup>. Pierwszym, który podjął się namalowania obrazu, był E. Kazimierowski. Po nim przystąpił do pracy L. Sleńdziński. Dziś istnieje w świecie wiele wersji wizerunku Jezusa Miłosiernego. Najbardziej rozpowszechniony jest obraz Łagiewnicki. Siostry, założone przez ks. Michała Sopoćkę, propagują obraz namalowany przez E. Kazimierowskiego. Jest on również czczony w Wilnie. Różnice zachodzą w szczegółach, natomiast idea we wszystkich jest taka sama. Adresatem kultu jest Jezus Chrystus, odziany w białą suknię, jedną ręką błogosławiący, a drugą wskazujący na źródło łask, z którego wychodzą dwa promienie koloru czerwonego i białego. Na obrazie Sleńdzińskiego Jezus znajdzie się na tle drzwi Wieczernika po Zmartwychwstaniu. Ogólnie można powiedzieć, iż przesłaniem tego obrazu jest prawda, że Miłosierdzie Boże najpełniej wyraziło się w Jezusie Chrystusie Synu Bożym, który „dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, narodził się z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Jezus Chrystus w całym swoim ziemskim życiu jest przejawem Bożego Miłosierdzia, które poprzedziło Jego poczęcie z Ducha Świętego i wieńczy Jego śmierć na krzyżu Zmartwychwstaniem. Jest to miłosierdzie, które przeprowadza człowieka ze stanu grzechu i śmierci do stanu łaski i życia. „Krzyż postawiony na Kalwarii, krzyż, na którym Chrystus toczy ostatni swój dialog z Ojcem, wyłania się z samej głębi tej miłości, jaką człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, został obdarzony w odwiecznym Bożym zamierzeniu. Bóg, którego objawił Chrystus, pozostaje nie tylko w stałej łączności ze światem jako Stwórca, ostateczne źródło istnienia. Jest On Ojcem: z człowiekiem, którego powołał do bytu w świecie widzialnym, łączy go głębsza jeszcze więź niż sama stwórcza więź istnienia. Jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego<sup>15</sup>.”

Umieszczony na dole obrazu napis „Jezu, ufam Tobie” odwołuje się do wiary człowieka. Przez wiarę bowiem rozpoznajemy w Jezusie Mesjasza i nawiązujemy z Nim osobowy kontakt. Jest to wiara połączona z ufnością, a więc oddalająca bojaźń, a przywołująca miłość. Każdy, kto z wiarą patrzy na wizerunek Jezusa

<sup>13</sup> *Dzienniczek*, nr 47.

<sup>14</sup> Tamże, nr 313.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7.

Miłosiernego, uświadamia sobie, że jest On w niebie i w jakiś sposób także na ziemi, że w nim wszystko już się dokonało, a w Kościele dopiero się realizuje.

Teraźniejszość Jezusa Miłosiernego symbolizują na obrazie dwa promienie: czerwony i błędy. Niektórzy błędnie je komentowali jako narodowe barwy polskie. Tymczasem ilustrują one wydarzenie paschalne, wyrażone w słowach: „jeden z żołnierzy włócznią przebił bok i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19, 34). Ojcowie Kościoła widzieli w wypływającej z przebitego boku wodzie sakramenty Eucharystii i chrztu świętego. Tak Kościół tłumaczy to do dzisiaj.

Wszystkie sakramenty święte są przejawem Miłosierdzia Bożego dla człowieka. Wśród nich za większe uważane są chrzest i Eucharystia: chrzest – ponieważ jest bramą życia chrześcijańskiego, Eucharystia – bo stanowi źródło i szczyt Jego życia<sup>16</sup>. Dzięki sakramentom chrześcijanin ma żywy kontakt z Miłosierdnym Jezusem.

#### 4. Kultowy charakter nawiedzenia

Obecność obrazu Jezusa Miłosiernego we wspólnocie czyni z niej sanktuarium. Jest ono nie tyle miejscem, ile wydarzeniem. Wprawdzie wszystkie istniejące sanktuaria są gdzieś umiejscowione, ale swego znaczenia nabierają przez modlących się w tych miejscach ludzi. Sanktuarium też jest zwykle związane z rzeczą materialną: źródłem wypływającej wody, figurą, obrazem, lub z innymi świętymi przedmiotami. Wszakże to modlitwa ludzi czyni żywym sanktuarium, a nie same tylko przedmioty materialne. Niektóre sanktuaria z przeszłości umarły bądź śmiercią naturalną, bądź zduszone siłą. Powstają też sanktuaria nowe, w których dokonują się rzeczy niezwykłe. Nawiedzający obraz Jezusa Miłosiernego przemienia na jakiś czas dane miejsce w sanktuarium. Może jednak sprawić trwałe owoce nawiedzenia. Wtedy serca ludzkie stają się ogniskami Bożego Miłosierdzia.

Duże znaczenie dla duchowości nawiedzenia posiada obraz Jezusa Miłosiernego, biorący swój początek w objawieniach siostry Faustyny. Odgrywa on rolę w wersji oryginalnej i w kopiach, a także rozpowszechniony w małych obrazkach. Maria Parzuchowska pisze: „Obrazek sakralny poprzez swą treść posiada przede wszystkim walory duchowe, a poprzez sposób wykonania – również walory artystyczne”<sup>17</sup>. Jej zdaniem, obraz upamiętnia różnego rodzaju doniosłe wydarzenia z życia publicznego i prywatnego, stanowi źródło wiedzy historycznej i daje możliwość przekazywania następnym pokoleniom wartości drogich Kościołowi, narodowi i państwu. Obraz Jezusa Miłosiernego jest malarskim przekazaniem tego, co siostra Faustyna wyraziła w słowach umieszczonych w *Dzienniczku*.

<sup>16</sup> KL 10.

<sup>17</sup> M. Parzuchowska, *Obrazek sakralny pamiątka szczególna*, Warszawa 2006, s. 10.

Mamy tu do czynienia z objawieniem prywatnym, a nie publicznym, przekazywanym w *Biblii* i Tradycji. Objawienia prywatne weryfikuje Kościół. Do niego należy tzw. rozpoznawanie duchów. Według Soboru Watykańskiego II, „sąd o ich autentyczności i o właściwym wprowadzeniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre”<sup>18</sup>. Pierwszym z ramienia Kościoła był ks. Michał Sopoćko, spowiednik siostry Faustyny, który uwierzył, że prawdą jest to, co mówi siostra. On też przez całe życie zabiegał o uznanie za prawdziwe objawień siostry Faustyny, najpierw u arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, a potem u teologów. I chociaż za swego życia na ziemi nie doczekał się takiego uznania, to jednak pozostał przy prawdzie, która w końcu odniosła zwycięstwo.

Nawiedzenie parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego daje ludziom możliwość uczenia się, jak rozeznawać duchy, by się nie mylić, lecz tkwić w nurcie życia Kościoła. Każdy chrześcijanin z tytułu chrztu i bierzmowania ma udział w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Kościoła, każdy też posiada właściwe mu nadprzyrodzone dary. Rozpoznanie tych darów i posługiwanie się nimi dla dobra Kościoła jest jego powołaniem i obowiązkiem (por. 1 P 4, 10-11).

Każdy zaś kapłan może od ks. Michała Sopoćki uczyć się jak być spowiednikiem w sprawach trudnych. Okazał się on spowiednikiem wybranym przez Jezusa do przekazania jego orędzia. Nie każda spowiedź jest tego rodzaju. Niewątpliwie jednak każde odpuszczenie grzechów jest cudem działanym przez Boga. Liczą się nie tylko wielkie wydarzenia nadzwyczajne. Ważne jest każde rozpoznanie obecności Boga przy człowieku. Nawiedzenie tworzy przestrzeń do spotkań Boga ze swoim ludem.

---

<sup>18</sup> KK 12.